

Umówmy się,
pana to miał chłop pańszczyźniany.
Pleazzzzzeeee....

Religia
jest tylko systemem mającym na celu zrozumienie i wyjaśnienie zasad
panujących we wszechświecie. Czy nazwiesz to tak, czy inaczej – who
cares?
Faktów nie zmienisz.

Religia to system wierzeń, nakazów i zakazów,
które mają na celu usankcjonowanie czy też zachowanie pewnych zjawisk.
Mięso wieprzowe jest niezdrowe i zakwasza organizm?
No ale jak to powiesz ludziom?
Oni nawet czytać nie potrafią? Jak to ogłosisz?
A, dawaj, powiemy, że Bóg zabronił!

Religia może i ma szczytne cele,
ale jednak sądzę, że jest ona drogą na skróty.
Fakt, że ktoś kiedyś coś tam sobie ogarnął w życiu,
absolutnie nie oznacza, że może on to skutecznie przekazać innym.
Co za ściema!
Nikt za ciebie życia nie przeżyje,
nikt Twoich doświadczeń za Ciebie nie robi.
Musisz sam, kochaniutki.
A bywa, że nie nauczysz się, jeśli się nie potkniesz,
więc te zakazy są psu na budę.
Niektórzy tak mają, że muszą sami.
No, nie przetłumaczysz.

Uważam, że religia jest drogą na skróty,

a tym samym – skazana na porażkę.
I żadne spowiedzi z bicia swoich dzieci,
zdradzania męża czy namiętnej masturbacji do pornografii Ci nie pomogą.
To iluzja,
bo sam(a) siebie tym krzywdzisz.

Krzywdzisz siebie krzywdzeniem innych.
Halo!
Dotarło??

Nie, że każą ci coś tam albo czegoś zabraniają.
Wywal to za burtę, to jest cudze.
Sama masz tego chcieć czy też nie chcieć.
Sam i na własną odpowiedzialność.
Żaden ksiądz w drewnianej budce Cię od Ciebie nie uwolni
odpukaniem w niemalowane.

To, że ktoś coś napisał dwa tysiące lat temu, nie znaczy,
że masz tak żyć.
Nie znaczy jednak też, że wszystko było do kitu.

Weźmy taką miłość bliźniego.
Toć to była rewolucja!
“Kochaj bliźniego swego,
jak ...
siebie samego!”
Co za myśl!
Ręka w górę,
kto siebie kocha...

Zadanie domowe na święta:

podaruj sobie odrobinę miłości.

Let the words of our mouth and the meditations of our heart
Be acceptable in thy sight here tonight
Merry X-mas, Fam!
XoXoXo